

## Letni wieczór

Krzysztof Krawczyk

Letni wieczór  
gdy w drzewach wiatr tańczył  
Wyciszał nas  
Schowani przed światem nie pierwszy raz  
Wpatrzeni w półmrok  
Zamyśleni tak  
Letni wieczór  
Już niebo narzuca nasenny płaszcz  
Rozciąga nad nami miliony gwiazd  
A my zapatrzeni jak krople na liściach  
Spływają po cichu  
By nie płoszyć nas  
W pośpiechu oglądam twą jasną twarz  
widze w niej wszystko, to co w sercu masz  
to, co najprościej jest nazwać miłością  
nie pierwszy raz  
szukam po niebie dla ciebie gwiazd  
zaglądam w przyszłość czy przyjmie nas  
czy na pustkowiu wśród tylu ludzi zostawi tam  
nie wiem sam  
jakoś dziwnie czuje, że wystawił nas  
Letni wieczór  
I tylko przyszłość pozwoli nam żyć  
Tą chwilą, którą nazwałem już: my  
Mając nadzieje, że się spełnią sny  
Letni wieczór  
Już lampy goreją zapala ktoś  
ktoś gubi psa  
a gdzie śmieje się ktoś  
już plaże opuszcza  
ostatni turysta  
zostawia nam przystań jako letnie tło  
W pośpiechu oglądam twą jasną twarz  
widze w niej wszystko to, co w sercu masz  
bo to co najprościej jest nazwać miłością  
nie pierwszy  
szukam po niebie dla ciebie gwiazd  
zaglądam w przyszłość, czy przyjmie nas  
czy na pustkowiu wśród tłumu ludzi  
zostawi tam